



Zgon artystki: S. p. Sylwestra z Adlerów Majdrowiczowa.

## Wojna w Krakowie.

Wprawdzie Kraków nie widział wcale wojny, nauczył się jednak w obecnym czasie walczyć i zdobywać. Naturalnie walka jest bezkrwawą, a zdobycze dotyczą tylko pewnych artykułów żywności, których niekiedy brakuje w mieście.

W obecnej chwili ludność Krakowa odczuwa pewien, naturalnie chwilowy, brak mąki i nabiału, to też, aby zdobyć te konieczne do życia produkty, oblega sklepy, jak twierdze. Na fotografii naszej widzimy właśnie takie obciążenie mleczarni miejskiej na ulicy Łobzowskiej.

## Zgon artystki.

Dnia 8. października b. r. zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 54, znana i ceniona artystka dramatyczna, ś. p. Sylwestra z Adlerów Majdrowiczowa, siostra Ludwiki Adler, primaballeriny teatrów rządowych w Warszawie.

Pierwsze kroki w zawodzie scenicznym rozpoczęła w teatrze poznańskim za dyrekcji Doroszyńskiego i Kościeleckiego. Następnie przez siedm lat pracowała na scenie łódzkiej, gdzie zajęła pierwsze stanowisko, jako doskonała wykonawczyni ról naiwnolirycznych.

Podczas letniego sezonu, gdy trópa łódzka gościła w Warszawie, kreowała rolę Motruny w „Chacie za wsią” z takim odczuciem i precyzją, że publi-

czność warszawska entuzjastycznie przyjmując występy głośnej artystki, zmusiła ją do powtórzenia tej roli 52 razy z rzędu.

Była już wtedy żoną artysty-spiewaka Eugeniusza Majdrowicza, powszechnie cenionego dyrektora i kierownika scen prowincjonalnych.



Z życia obozowego: Toaleta na kwaterze w polu.

Wkrótce została ś. p. Majdrowiczowa zaangażowana do Poznania, gdzie występowała z wielkim powodzeniem.

Porzuciła jednak Poznań i przez lat 17 była najgorliwszą pracowniczką i podporą teatru swego męża, który po wielkich stratach i mozolach zwinął dy-



Z walk w Polsce: Mieszkania w austriackich rowach strzeleckich.

rekcyę na rok przed wybuchem wojny i zamieszkał wraz z rodziną w Sosnowcu.

Do jej najlepszych ról popisowych zaliczyć należy: Motrunę w „Chacie za wsią” Joasię w „Gęsiach i Gąskach” Bałuckiego oraz Lenę Karczewskiego.

Zmarła cieszyła się szczerą sympatią publiczności i kolegów, w dobrem jej sercu, czułem na niedolę ludzką, znajdowały zawsze oddźwięk łzy biednych i uciśnionych. W pożyciu codziennym z przedziwną wprost subtelnością i harmonią potrafiła połączyć trudny zawód sceniczny z obowiązkami żony i matki.

## Kino „Szopa”.

Na placu boju, a właściwie w najbliższym jego sąsiedztwie, nie brak urządzeń, które mają służyć żołnierzom w czasie wypoczynku ku rozrywce.

Do tego rodzaju instytucji należy Kino „Szopa”, urządzona w stodole, o dwa kilometry poza linią bojową przez komendę Legionów.

Jeden z Legionistów tak o niem pisze:

„Dzięki naszym głównodowodzącym mamy na miejscu kino, które daje wprawdzie krótkie, ale bardzo dobre i czyste przedstawienia, tak, że „relutony”, „bomberaki” i „koniarze” często je mogą partyami odwiedzać.

Będziemy tu mieć podobno i łażnię.

Jak na wojnę, boskie wynalazki!”

Ilustracja nasza przedstawia chwilę, gdy przybyły z pozycji pluton Legionistów oczekuje na rozpoczęcie przedstawienia.



Kino „Szopa”: Przybyły z pozycji na odpoczynek pluton Legionistów oczekuje na rozpoczęcie przedstawienia.



Legioniści w Bessarabii: Legioniści, przeznaczeni do szczególnych poruczeń w polu.